Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 329 (1599)
ROK V.

ŚRODA

Robotnicy godnie uczcili Kongres Pokoju

WARSZAWA — We wszystkich ośrodkach całego kraju robotnicy dużych i małych zakładów pracy zrealizowali liczne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Nieustannie napływające meldunki o wykonaniu tych zobowiązań, świadczą o pełnym zrozumieniu faktu, że wydajna praca jest gwarancja pełnego zwycięstwa sił pokoju i postępu nad siłami wojny i zacofania.

SZCZECIN

Poza załogą huty „Szczecin" poważne sukcesy produkcyjne uzyskali i nadal uzyskują robotnicy portowi. Ostatnio załoga nabrzeża bytomskiego skróciła pięciokrotnie załadunek węgla na statek duński „Asland". Szczególnie wysoką wydajność pracy uzyskali przy obsłudze tego statku trymerzy: Ćwikła, Burek, Ochman i Mueller.

RZESZÓW

W czasie trwania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ponad 14 tys. robotników woj. rzeszowskiego zaciągnęło Warty Pokoju. Ponadto Warty Pokoju pełnili chłopi w 630 gromadach. Łączna wartość wykonanych zobowiązań chłopów i robotników woj. rzeszowskiego wynosi ponad 600 tys. zł.

WAŁBRZYCH

Największe sukcesy w okresie trwania Wart Pokoju uzyskali w okr. wałbrzyskim górnicy. M. in. w kopalni im. Thoreza brygady Smolca, Janusa, Kulczaka, Kozaka i Sołtyciaka osiągały od 140 do 190 proc. normy. Poza górnikami Warty Pokoju pełniły niemal załogi wszystkich zakładów pracy okr. wałbrzyskiego.



Dnia 25 i 26 bm. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Aktywu Służby Zdrowia. Na naradę przybyła Pani Li-Teh-Chuan, minister zdrowia Chińskiej Republiki Ludowej — delegat na Kongres Pokoju. Na zdj.: Pani Li-Teh-Chuan i minister Michejda w prezydium narady.

Korzystamy z doświadczeń techniki radzieckiej

ZSRR bratersko pomaga budującej socjalizm Polsce Ludowej

W ramach Planu 6-letniego otrzymamy wiele urządzeń dla nowych kopalń, hut i fabryk

WARSZAWA — Polsko-radzieckie stosunki gospodarcze są przykładem pokojowej współpracy bratnich narodów, dążących do zapewnienia warunków jak najpomyśniejszego rozwoju wszystkim narodom szczerze pragnącym pokoju.

W stosunkach polsko-radzieckich wyraźnie występuje ogromne znaczenie postępu technicznego, osiągniętego przez przodującą gospodarkę radziecką.

Osiągnięcia swe Związek Radziecki udostępnia Polsce Ludowej w najszerszym zakresie, udzielając wszechstronnej pomocy w wykonaniu śmiałych wytycznych naszego planu budowy podstaw socjalizmu.

Warunki, na których otrzymujemy dostawy inwestycyjne są **bardzo dogodne**, bowiem uzyskane od ZSRR kredyty przeznaczone na dostawę urządzeń inwestycyjnych pokrywać będziemy w ciągu dłuższego czasu, równolegle z rozwojem naszej gospodarki.

Dostawy w poszczególnych resortach przemysłowych przedstawiają się jak następuje:

W zakresie hutnictwa, które jest bazą dla wielu gałęzi produkcji, **otrzymujemy urządzenia dla budującej się już Nowej Huty pod Krakowem, zaprojektowane przez sztab najwybitniejszych specjalistów radzieckich.** Prócz tego otrzymamy od ZSRR wiele maszyn dla mechanizacji, automatyzacji, a zatem unowocześnienia i rozbudowy istniejących już hut.

W zakresie energetyki **nadchodzą najnowocześniejsze kompletne urządzenia dla elektrowni cieplnych i wodnych.**

ZSRR dostarczy nam również urządzenia dla centralnych ciepłowni.

Nasz rozbudowujący się przemysł chemiczny **otrzyma z ZSRR kompletną aparaturę dla szeregu nowych fabryk, których budowa, lub rozbudowa przewidziana jest w Planie 6-letnim.**

Z ZSRR otrzymujemy najnowocześniejsze urządzenia kopalń i maszyn górniczych, jak: **kombajny węglowe, ładowarki, transportery, wrębiarki, wręboładowarki itp.**

Otrzymamy z ZSRR urządzenia dla szeregu fabryk przemysłu metalowego oraz dla wielu innych zakładów produkcyjnych. M. in. **będą to również urządzenia dla fabryki samochodów ciężarowych, która powstanie w okresie Planu 6-letniego w Lublinie, dla fabryki samochodów osobowych pod Warszawą i innych.**

Urządzenia i maszyny radzieckie otrzymają również wszelkie pozostałe zasadnicze działy naszego przemysłu.

Poza tymi dostawami Związek Radziecki **udostępnia nam swe olbrzymie doświadczenie techniczno - naukowe, tj. dostarcza szeregu patentów, recept produkcyjnych, norm dokumentacji technicznej itp.**

Sesja naukowa Akademii Nauk ZSRR poświęcona pracom Stalina

MOSKWA — W Moskwie rozpoczęły się obrady wspólnej sesji Akademii Nauk ZSRR i Akademii Nauk Pedagogicznych RFSRR, poświęcone pracom Stalina w dziedzinie językoznawstwa oraz zagadnieniom wykładania języków w szkole radzieckiej.

W obradach sesji uczestniczy ponad 1500 osób — uczonych — językoznawców, filologów, historyków i nauczycieli szkół średnich z całego kraju.

Zagajając sesję, prezydent Akademii Nauk Pedagogicznych RFSRR — Iwan Kairow podkreślił ogromne znaczenie prac Stalina w dziedzinie językoznawstwa dla współczesnej nauki.

Referat na temat „PRACE STALINA W DZIEDZINIE JĘZYKOZNAWSTWA — DONIOSŁYM WKŁADEM DO SKARBNICY MARKSIZMU-LENINIZMU" — wygłosił członek Akademii Nauk ZSRR — G. Aleksandrow.

Depesza Prezydenta R. P. z okazji święta Ludowej Albanii

Z okazji święta narodowego Albanii Prezydent RP wystosował do dr Omera Nishani, przewodniczącego prezydium Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Albanii następującą depeszę:

„W dniu święta narodowego Ludowej Republiki Albanii śle w imieniu narodu polskiego i własnym najserdeczniejsze pozdrowienia dla bratniego narodu albańskiego, dla prezydium Zgromadzenia Narodowego Albanii i dla Pana osobiście.

Życzę bratniemu narodowi Albanii dalszych osiągnięć w budowie swej szczęśliwej przyszłości oraz w walce o trwały pokój, którą za przykładem narodów Związku Radzieckiego prowadzi obóz demokracji i pokoju na całym świecie".

* * *

Depesze gratulacyjne przesłali także premier Rządu RP ob. Cyrankiewicz i minister Spraw Zagranicznych ob. Modzelewski.

Nuncjatura papieska gniazdem dywersji

Szpiedzy w sutannach

przed sądem czechosłowackim w Pradze

PRAGA. — Przed sądem państwowym w Pradze rozpoczął się proces 9 członków wyższej hierarchii kościelnej, oskarżonych o zdradę i szpiegostwo.

Prawie wszyscy oskarżeni pozostawali w kontakcie z szeregiem zdemaskowanych grup antypaństwowych i organów wywiadu zachodnich mocarstw imperialistycznych. Np. Boukal współpracował z agentem C.I.C. (amerykańskiej służby wywiadowczej) Milanem Hocem, który zamordował majora czechosłowackiego Szrama.

Akt oskarżenia wymienia różne antypaństwowe grupy podziemne, z którymi kontaktowali się niektórzy oskarżeni.

Ośrodkiem szpiegostwa — stwierdza akt oskarżenia była nuncjatura papieska w Pradze.

Posiedzenie Komisji Politycznej ONZ

Amerykanie muszą zaprzestać

gwałcenia nietykalności i niezoleżności Chin

NOWY JORK. — Komisja Polityczna ONZ rozpoczęła debatę nad sprawą agresji USA wobec Chin.

Na posiedzeniu obecna była delegacja Chińskiej Republiki Ludowej.

Jako pierwszy zabrał głos min. Wyszyński. Wykazał on całą obłudę i fałsz rządu Stanów Zjednoczonych, który dokonawszy inwazji na Taiwan, usiłuje ten fakt ukryć przed światową opinią publiczną.

Min. Wyszyński poruszył także sprawę naruszania granicy chińskiej przez samoloty amerykańskie, wchodzące w skład agresywnych oddziałów w Korei, stwierdzając, iż Organizacja Narodów Zjednoczonych nie ma prawa godzić się na taki stan rzeczy.

Następnie przemawiał przedstawiciel USA Dulles, który usiłował usprawiedliwić działania lotnictwa amerykańskiego nad terytorium Chin, tłumacząc fakty przekroczenia granic i bombardowania terytorium Chin złymi warunkami meteorologicznymi.

Na wywody Dullesa dał odpowiedź minister Wyszyński, który przytoczył szereg ścisłych danych o wypadkach obrzucenia bombami osiedli na chińskim terytorium i oświadczył:

„Co powiedziałby pan Dulles, gdyby Chińczycy rozpoczęli bombardowanie amerykańskiego terytorium? — Zapewne podjąłby żałosny lament.

— My nie lamentujemy — stwierdził minister Wyszyński. — **My jedynie oświadczamy: zabierzcie precz ręce, panowie Amerykanie! Zaniechajcie gwałcenia nietykalności Chin i ich politycznej niezależności!"**

Narody polski i niemiecki

czujnie strzegą granicy pokoju

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu zgorzeleckiego w Berlinie

BERLIN. — W dniu 28 listopada br. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej minister Georg Dertinger i szef polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie ambasador Jan Izydorczyk dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu z dnia 6 lipca 1950 r., o wytyczeniu ustalonej i istniejącej niemiecko - polskiej granicy państwowej na Odrze i Nysie, zawartego między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Rzeczpospolitą Polską.

Przy wymianie dokumentów szef polskiej misji dyplomatycznej ambasador Jan Izydorczyk oświadczył m. in.:

„Ostateczne uregulowanie sprawy granicy umożliwia jeszcze ściślejszą współpracę gospodarczą, polityczną, naukowo - techniczną i kulturalną Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Umożliwia ono równocześnie wzmocnienie i konsolidację całego obozu pokoju, postępu i demokracji. Masy ludowe Polski wyciągają poprzez granicę na Odrze i Nysie braterskie dłonie do narodu niemieckiego w przekonaniu, że przyjaźń nasza pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych, wzmocni sprawę pokoju, zabezpieczy przyszłość naszych narodów".

W odpowiedzi minister Spraw Zagranicznych NRD Georg Dertinger oświadczył:

„Panie Ambasadorze! Może być Pan przekonany, że dokonany przed chwilą akt wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej niemiecko - polskiej granicy państwowej i podpisania odnośnego protokółu, przyjęty zostanie przez cały naród niemiecki i wszystkich przyjaciół pokoju, demokracji i postępu na całym świecie z uczuciem głębokiego zadowolenia.

Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i przyjaźni pomiędzy naszymi narodami. Przyczyni się ona w ogromnej mierze do zapewnienia i umocnienia pokoju w Europie".

Reorganizacja władz na odcinku budownictwa

WARSZAWA — Do Sejmu wpłynął uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy o zmianie organizacji władz i instytucji w dziedzinie budownictwa.

Projekt ustawy przewiduje utworzenie urzędów: ministra Budownictwa Przemysłowego oraz ministra Budownictwa Miast i Osiedli.

Wojska Mac Arthura w ucieczce

Fiasko ofensywy agresorów

Partyzanci koreańscy nękają tyły wroga

LONDYN. Prasa angielska donosi z Korei, że wojska amerykańskie pod osobistym dowództwem Mac Arthura, rozpoczęły przed 4 dniami ofensywę, w której uczestniczyło około 120 tysięcy żołnierzy. W ciągu pierwszych dwóch dni wojska amerykańskie posunęły się o 20 km. naprzód z pozycji wyjściowej, znajdującej się nad rzeką Czongczon. Dalszy pochód wojsk amerykańskich został powstrzymany przez wojska północno-koreańskie, które przeszły do kontrofensywy. **W wyniku niezwykle silnych ciosów wojsk północno-koreańskich, — front amerykański** — jak stwierdzają korespondenci angielscy — **załamał się.** Wojska południowo-koreańskie, osłaniające prawe skrzydło wojsk amerykańskich **uciekają w popłochu. Oddziały amerykańskie znajdują się w odwrocie i w toku walk opuściły miejscowości Tokczon, Kużangdong, Jongbion, Czongdżu.**

Z depesz korespondentów angielskich wynika, że straty wojsk Mac Arthura są znaczne oraz że wojska te nie zdołały zabrać ze sobą ciężkiego sprzętu wojskowego — podczas odwrotu.

Korespondenci angielscy donoszą równocześnie, że na zapleczu wojsk amerykańskich wzmogła się działalność bojowa partyzantów.

Francuzi protestują przeciw okupacji USA

GENEWA. — Korespondent „Humanite" donosi z La Palice, iż dokerzy przeprowadzili tam w poniedziałek strajk na znak protestu przeciwko okupacji portu przez wojska amerykańskie. W strajku wzięli udział wszyscy bez wyjątku dokerzy.

Nie ma miejsca dla bumelantów!

Przez wzmożenie dyscypliny

do szybszego wykonania planów produkcyjnych

Dyrekc.e, rady zakładowe i organizacje partyjne powinny położyć większy nacisk na zlikwidowanie spóźnień i nieobecności w pracy

Minęło już pół roku od wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Nie trzeba chyba nikogo dziś przekonywać o konieczności i słuszności tej ustawy, która stała się skutecznym orężem walki o stworzenie pomyślnych warunków dla realizacji Planu Sześcioletniego.

Klasa robotnicza, a wraz z nią pozostałe warstwy społeczeństwa, z zadowoleniem przyjęły sprawiedliwe kary na wszelkiego rodzaju „bumelantów" i nierobów, którzy w przełomowym okresie budowania podstaw socjalizmu w naszym kraju zaniedbują tak elementarne obowiązki, jak obecność i punktualność w pracy. Szczególnie aktualnego znaczenia nabierają przepisy ustawy w obecnym momencie, kiedy do zakończenia roku mamy jeszcze niecałe 4 tygodnie pracy, kiedy cała klasa robotnicza mobilizuje swoje wysiłki dla wykonania planu.

O socjalistycznej dyscyplinie pracy wiele mówiło się i pisało jeszcze przed kilkoma miesiącami. O ustawie dyskutowano na licznych zebraniach, konferencjach i naradach. Wkrótce jednak zagadnienie to zeszło na dalszy plan. Tak jak by wszystko zostało załatwione. Ustawa obowiązuje, wyroki na „bumelantów" zapadają — na pozór nie ma o czym więcej mówić!

A jednak...

Przeprowadzona w ubiegłym miesiącu kontrola 22 zakładów na terenie Łodzi wykazała, że realizacja ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy nie wszędzie przebiega dobrze.

Weźmy dla przykładu cyfry, dotyczące absencji w 15 zakładach przemysłu bawełnianego. Przeciętny odsetek nieusprawiedliwonej nieobecności wahał się w tych zakładach w okresie od czerwca do września br. w granicach: 0,81 — 0,98 procent stanu załogi. Największą absencję zanotowano w sierpniu. Do zakładów, które posiadają najwyższy odsetek zarówno usprawiedliwionej, jak i nieusprawiedliwionej absencji należą: ZPB im. Marchlewskiego i ZPB im. Okrzei. Poważny niepokój musi budzić fakt, że w wymienionych zakładach procent nieobecnych i spóźniających się stale wzrasta.

Podobnie niezadawalający stan stwierdzono w zakładach przemysłu wełnianego: im. Wiosny Ludów, im. Waryńskiego, im. Barlickiego, im. Niedzielskiego i im. Struga, w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. Głażewskiego i w Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Gumowego.

Odwrotny przykład stanowią ZPB im. Hanki Sawickiej, gdzie nieusprawiedliwiona absencja systematycznie spada (maj — 1,30 proc., wrzesień — 0,82 procent).

Ogólnie jednak należy stwierdzić, że osiągnięcia na polu walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy w przemyśle łódzkim są niedostateczne.

Co jest tego przyczyną?

— Przede wszystkim osłabienie akcji uświadamiającej wśród pracowników. Po okresie przejściowego nasilenia akcja ta została ostatnio niemal całkiem zaniechana. Nie dołożono odpowiednich starań, aby nie dopuścić do nadmiernej absencji w sezonie robót polnych, nie przedsięwzięto skutecznych środków w celu walki z „pijanymi poniedziałkami". W szeregu zakładów zaniedbano podstawowych formalności, związanych z kontrolą dyscypliny. Nie wszędzie prowadzi się systematyczną ewidencję spóźnionych i nieobecnych, wnioski o ukaranie winnych naruszenia dyscypliny nie zawsze są dostatecznie motywowane. Zdarzają się również wypadki braku decyzji w stosunku do winnych ze strony dyrekcji czy rad zakładowych.

Kierownictwa zakładów oraz ich organizacje związkowe i partyjne muszą na sprawy dyscypliny pracy położyć znacznie większy nacisk niż dotychczas. Każdy wypadek spóźnienia lub nieobecności musi być dokładnie analizowany, a w stosunku do winnych należy wyciągać odpowiednie konsekwencje.

Dziś, kiedy we wszystkich fabrykach bijemy się o każdy metr tkaniny o każde uruchomione krosno czy wrzeciono, nie może być ani jednego robotnika, którýby nie stanął przy swoim warsztacie i nie wykonywał w pełni swoich obowiązków.

W momencie decydującej bitwy o plan nie ma miejsca dla bumelantów i obiboków! (si)

Specjalne przedsiębiorstwo przystępuje

do upłynniania remanentów

w przedsiębiorstwach pod zarządem państwowym

Robotnicy szeregu zakładów pracy występowali niejednokrotnie z inicjatywą wykorzystania zbędnych remanentów, leżących bezużytecznie w magazynach.

Inicjatywa ta dawała w wielu wypadkach dobre rezultaty, przywracając gospodarce narodowej poważne wartości. Ze względu jednak na dorywczy i wycinkowy charakter tej akcji zachodziła potrzeba nadania jej form organizacyjnych, które sprzyjałyby realizowaniu korzyści płynących z ujawniania remanentów. O ile bowiem ujawnianie remanentów dało już poważne wyniki, o tyle upłynnianie napotykało na różnego rodzaju trudności.

Punktem zwrotnym w praktycznej realizacji tego zagadnienia jest powołanie zarządzeniem przewodniczącego PKPG Przedsiębiorstwa Upłynnienia Remanentów, współpracującego ściśle z Międzyministerialną Komisją Upłynnienia Remanentów.

Zadaniem PUR jest ujawnianie nadmiernych i zbędnych remanentów w państwowych jednostkach administracyjnych i gospodarczych oraz przedsiębiorstwach, znajdujących się pod zarządem państwowym i upłynnianie tych remanentów według wytycznych PKPG. W zakres działania przedsiębiorstwa wchodzi również poszukiwanie mienia, które w następstwie działań wojennych zostało ukryte, zatopione itp.

Nasze rady

„PORZUCONA": — Nie ma ustawy, która by ustalała wysokość alimentów, albowiem wysokość ta zależna jest od sytuacji materialnej każdej ze stron. Według obowiązującego prawa — przedmioty majątkowe, nabyte przez któregokolwiek z małżonków w czasie trwania małżeństwa i stanowiące jego dorobek — są wspólnym majątkiem obojga małżonków. Nie są tym objęte przedmioty osobistego użytku oraz przedmioty, potrzebne do wykonywania zawodu.

* * *

STASZEK SPOD „15": — Nie podaje Pan ani nazwiska, ani adresu, ani też komisariatu, na terenie którego zajście miało miejsce. Z tych względów nie możemy zająć stanowiska w poruszonej sprawie.

* * *

ST. W. Z RADOMSKA: — Powinna Pani uzbroić się w cierpliwość, gdyż sprawą zainteresowaliśmy Ministerstwo i Wojewódzką Radę Narodową. Prokuratura wszczęła dochodzenie. To wymaga czasu.

* * *

SZABŁOWSKA: — W Polsce obowiązuje przymus nauczania, o czym powinna Pani wiedzieć. Fakt, że zdaniem Pani, 12 letni Jej synek nie posiada zdolności — bynajmniej nie zwalnia go od przymusu szkolnego. Zamiast myśleć o malarstwie, do którego rzekomo chłopiec ma zamiłowanie — powinna Pani przypilnować, aby przede wszystkim ukończył szkołę podstawową. W sprawie stopniowego zanikania słuchu — należy zgłosić się z synkiem do Polikliniki, ul. Narutowicza nr 96.

* * *

JAN MAŁEK: — Udzieliliśmy już Panu odpowiedzi, którą widocznie Pan przeoczył. Podaliśmy, że jest Pan proszony o zgłoszenie się do Oddziału Kwaterunkowego przy DRN Łódź-Śródmieście, do ob. Wójcika, który udzieli Panu życzliwych rad i wskazówek.

* * *

STRAPIONY RADEK: — Choroba na pewno jest uleczalna. Trzeba tylko bezwzględnie stosować się do zaleceń lekarza, gdyż zlekceważenie wskazań może pociągnąć opłakane skutki.

* * *

STEFA Z KROGULCA: — Dlaczego nie podaje Pani nazwiska swojego i adresu? W tym stanie rzeczy nie możemy interweniować.

* * *

PRACOWNIK SPÓŁDZIELNI Z PABIANIC: — Radzimy zgłosić się do Inspekcji Pracy, Łódź, ul. Zachodnia nr 64.

Codzienna nowelka „Expressu" **R. Kipling**

Czciciele Złotego Cielca

Udało mi się nareszcie zobaczyć „prawdziwe" miasto, a miasto to nazywa się Chicago. Wszystkie pozostałe, oglądane przeze mnie, amerykańskie miasta — są niczem w porównaniu z Chicago. Ma ono przeszło milion mieszkańców, z czego jest bardzo dumne. I wreszcie ujrzałem to „wielkie" miasto i mogę sobie życzyć jedynego tylko: ażeby nigdy już więcej nie oglądać go!

To jest miasto dzikusów. Jego woda — to istne błoto, jego powietrze — smród. A Amerykanie ukazują tę kloakę za „główne upiększenie ojczyzny"!

Przeszedłem się po niekończących się ulicach i nie zauważyłem niczego, co moim zdaniem, mogłoby usprawiedliwić zachwyt yankesów nad tym miastem.

Stałem na jednym z placów i patrzałem w dal na równe, jak linijki „avenue" obramowane dziewięcio-, dziesięcio- i piętnasto-piętrowymi domami, rojącymi się od ludzi. Na ulicach nie ma nic barwnego, ani ładnego w sensie architektonicznym. Nic, prócz szerokiej sieci różnych drutów nad głową i brudnej jezdni pod nogami.

Potem poszedłem do restauracji i, pijąc lemoniadę, przyglądałem się podłodze, zalanej cementem i z rozsianymi w tym cemencie drobnymi monetami. Na takie barbarzyństwo nie wpadliby nawet hotentoci. Przypuśćmy, że ta mozaika z monet byłaby nawet dosyć ładna, ale ten, kto ją robił, nie myślał o tym, lecz chciał tylko zaspokoić swoją próżność.

Wyszedłem z restauracji i znów chodziłem po ulicach i oglądałem biura rozmaitych towarzystw, agentur itp. Patrząc na to mnóstwo szyldów i potwornie krzykliwych ogłoszeń wszelkiego rodzaju, widziałem wewnętrznym swoim okiem, jak spoza nich spoglądają zatroskane, blade twarze i słyszałem wewnętrznym swoim uchem rozpaczliwy krzyk tysięcy głosów: „Pieniędzy, na miłość Boską pieniędzy!" „Kupujcie tylko u mnie"!

Poszedłem do Izby Handlowej. Jest to brzydki, niezgrabny, ogromny gmach na wąskiej i brudnej ulicy. Kiedy zobaczyłem ludzi, którzy tam „pracowali", mimowoli pomyślałem, że raczej powinni się oni znajdować w domu obłąkanych, niż w instytucji handlowej, tak dziki był wyraz ich twarzy. I ta wściekła pogoń za zyskiem — ostatnie słowo — „prawdziwego" postępu!

Następnego dnia, miałem możność wyrobić sobie pojęcie o amerykańskiej religijności. Znalazłem instytucję, która oficjalnie nosiła nazwę „kościoła". A właściwie było to jakieś ogólne zebranie, teatr czy co kto woli, coś w tym rodzaju, tylko nie kościół. Ale, aby zrobić Amerykanom przyjemność, będę to nazywał kościołem i to nawet nie w cudzysłowie. Kościół był ozdobiony kwiatami, ławki z pluszowym obiciem były z politurowanego dębu, na ołtarzu zaś stały świeczniki z brązu w gotyckim stylu.

Wśród tego przepychu odbywało się zgromadzenie amerykańskich „chrześcijan", którym kaznodzieja, widocznie cieszący się w ich oczach pełnym zaufaniem Pana Boga, mówił o nim, jak o bliskim przyjacielu, a przytem stylem felietonisty, lub jeszcze lepiej człowieka, który przeprowadza wywiad i opowiada o swej rozmowie z jedną z cudzoziemskich, wysoko postawionych osobistości.

W czasie opowiadania nie zapomniał jednak przekonywać słuchaczy, że nie chodzi tyle o Boga, ile o niego, kaznodzieję, jako najbliższego pełnomocnika do kierowania sprawami strawy duchowej. Upiększał swoje słowa gestami marnego aktora i opisywał mieszkania w raju, różniące się tym tylko od ziemskich, że zamiast pozłacania mają prawdziwe złoto, a zamiast zwyczajnych szyb lustrzanych — diamentowe. W centrum tego niebiańskiego hotelu, ulokował istotę głośną, bardzo kapryśną, nielogicznie myślącą, którą nazywał Bogiem. Mnie szczególnie podobały się w tym przemówieniu następujące słowa: „Zapewniam was, że Bogu najmilsi są ludzie, pracujący dla zysku".

W ogóle malował swojej trzodzie takiego Boga, który byłby dla nich najbardziej zrozumiały i obiecywał taki raj, który powinien być w guście tych czcicieli Złotego Cielca. Z tego też względu cieszył się dużą popularnością.

Szybko wyszedłem z kościoła, aby uniknąć błogosławieństwa tego kramarza w sutannie. W tym też dniu usłyszałem w jednej z publicznych sal drugiego kaznodzieję, słynnego Talmadge'a.

Stał na trybunie z cygarem w ustach, w zsuniętym na tył głowy kapeluszu, rękami w kieszeniach i całą godzinę wygłaszał takie bzdury, w porównaniu z którymi przemówienie pierwszego kaznodziei mogło uchodzić za wzór skromności i rozsądku. Uważał Boga za jeszcze bliższego swego przyjaciela, niż poprzednik, chełpiąc się między innymi tym, że dzięki swemu „wyższemu uduchowieniu", nie przedstawia dla niego żadnej trudności nawrócić cały świat na swoją wiarę.

Piszę nie dla publiczności amerykańskiej, w innym bowiem razie musiałbym obłudnie i bez sumienia wychwalać to, że Chicago zaszło tak daleko po drodze cywilizacji i piać hymny pochwalne na cześć jego jedynego bóstwa — Zotego Cielca.

Nie wiem, co jest bardziej wulgarne, ciemne, pyszałkowate, oburzające: słowne czy pisemne wystąpienia yankesów. Widocznie między jednym i drugim jest ścisły związek. Ton nadaje prawdopodobnie prasa. Wszystkie artykuły w gazetach pisane są najwulgarniejszym, ignoranckim językiem z ciągłym wychwalaniem tego co swoje, miejscowe, a pluciem na wszystko co cudze.

Byłem również w słynnych chicagowskich rzeźniach i widziałem, co się tam dzieje. Jest to tak straszne widowisko, że nie mogę się zdecydować na opisanie go.

Ale najgorsze było to, że zastałem tam w charakterze widzów mnóstwo ładnych i eleganckich kobiet. Patrzały na tę nielitościwą rzeź, jak się ogląda jakąś sensacyjną sztukę w teatrze, słuchały tych rozdzierających duszę ryków i jęków nieszczęsnych żywych stworzeń, jak się słucha śpiewu operowych śpiewaków i żaden muskuł nie drgnął na ich twarzach.

Szczególnie odcinała się jedna wysoka, zgrabna, tryskająca zdrowiem, młoda, piękna kobieta.

Ubrana w ognisto-czerwoną suknię, przybraną czarną koronką, w ciemnoczerwone, lakierowane półbuciki, stała cała oświetlona słońcem, jak płonący, olbrzymi kwiat wśród morza krwi, wśród na żywo obdzieranych, spazmatycznie kurczących się w przedśmiertnych mękach stworzeń, wśród tych wszystkich okropności, gwałtem likwidujących życie i spoglądając na to wszystko ostrymi, spokojnymi, błyszczącymi suchym blaskiem, ładnymi oczami.

Patrzałem na tę bez serca kobietę — córkę, siostrę, a być może już matkę, czystej krwi yankeskę — i krzyknąłem w duchu: „Dosyć! Widziałem Chicago, widziałem „humanitarną" i „wolną" Amerykę!" — i tegoż dnia opuściłem to „wielkie" miasto.

(Tłum. Ł. K.)

Przygody Wicka i Wacka



SOBEK: — Proszę o ćwiartuchnę!
WICEK: — Też się pan wybrał!
SPRZEDAJĄCA: — Wódki już w tym sklepie nie sprzedajemy!...

WARCHOLSKI: — Ach, co za czasy! Rumu nie ma, bananów nie ma, ananasów również! A od wódki chcą nas chyba zupełnie odzwyczaić!...

SOBEK: — Baczność! Tam idzie Wacek! Na pewno kupił wódeczność!
WARCHOLSKI: — No to biegiem!... Musi nas poczęstować!

WACEK: — Wódki? Nie kupuję! Tak, tak! Rumu ani ananasów nie ma, o alkohol coraz trudniej, ale za to potrzebnych rzeczy nam nie brak!

Z pobytu Korabielnikowej



Lidia Korabielnikowa, inicjatorka systemu kompleksowego oszczędzania, odwiedziła ostatnio fabryki w Łodzi.

Na zdj.: Lidia Korabielnikowa w rozmowie z robotnicami Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

Plotki wzięły w łeb!

Na jakie pytania

odpowiemy 3 grudnia komisarzom spisowym

W sobotę wyznaczą nam godzinę, w niedzielę jedna osoba zaczeka w mieszkaniu

Od dłuższego już czasu narzekali na brak tematu. Mięsa przecież mamy w bród. Tekstyliów też nie brakuje. I o czym tu robić plotki? Ostatnio jednak znowu znaleźli okazję. Zbliża się Spis Powszechny.

I popłynęły najrozmaitsze bajeczki. O tym, że spisywać się będzie meble i futra, że rozmaite dane prześle się zaraz do władz skarbowych i kwaterunkowych, że będą potem dosiedlać, ściągać wyższe podatki, zabierać „nadliczbowe" tapczany itd.

Cel tych wszystkich plotek jest jasny. Wrogom naszym chodzi o wywołanie nieufności do tak ważnego dla nas Spisu. Chcą utrudnić zebranie danych, które pozwolą nam należycie zrealizować zadania Planu Sześcioletniego.

O tym, że we wszystkich tych plotkach nie ma ani jednego słowa prawdy, świadczą najlepiej rubryki formularzy spisowych. Oto one, jeśli idzie o spis ludności, który odbędzie się w mieszkaniach:

Nazwisko i imię, stosunek pokrewieństwa z głową gospodarstwa domowego, płeć, data urodzenia, związek małżeński, charakter przebywania w miejscu spisu, miejsce ostatniego stałego zamieszkania przed wojną 1939 r., umiejętność czytania i pisania, uczęszczanie do szkoły, źródło utrzymania, miejsce pracy, zawód wykonywany, grupa społeczna, liczba zatrudnionych osób oraz liczba posiadanych członków rodziny, praca uboczna.

* * *

Spis odbędzie się 3 grudnia. Już jednak w sobotę, od 8-ej do 20-ej, komisarze spisowi obejdą wyznaczone tereny. Zostawią oni u lokatorów formularze i umówią się o której godzinie w niedzielę zgłoszą się po ich odbiór. Warto tu zaznaczyć, że tak w sobotę jak i w niedzielę, w mieszkaniu może oczekiwać na komisarza jedna tylko osoba. Nie jest koniecznym uczestniczenie przy spisie wszystkich mieszkańców danego lokalu.

Te osoby, które nie potrafią wypełnić same formularzy, winny oczekiwać na komisarzy w umówionym przez nich terminie. Komisarze spisowi nie mają prawa zadawać innych pytań poza wymienionymi na formularzu. W wypadku, gdy osoba, przeprowadzająca spis, zachowa się nieodpowiednio, można złożyć zażalenie do właściwego komisariatu spisowego.

Jak już wczoraj podawaliśmy, wszystkie informacje podane komisarzom, objęte są ścisłą tajemnicą. Nikt, poza Głównym Urzędem Statystycznym nie będzie miał dostępu do jakichkolwiek danych ze spisu.

Okazuje się więc, że plotka i tym razem — jak zresztą zwykle — ma bardzo krótkie nogi!... (x)

NA MOIM EKRANIE

„Białe niewymowne"

Nikt z nas nie chciał o tym pisać. Jeden się wstydził, drugi krępował, inny nie śmiał itd. A napisać trzeba, bo to sprawa, że tak powiem, życiowa.

Pech w losowaniu sprawił, że ja muszę się tym zająć.

Chodzi o męskie „białe niewymowne", po polsku — kalesony.

Kolega, który się niedawno w nie zaopatrzył, przechodzi katusze. Otóż ten wstydliwy artykuł nie posiada gumki. Zamiast niej ma guziki. Skutkiem tego biedaczek musi ciągle siedzieć. Bo gdy wstanie, bez przerwy coś podciąga. Tak luźne są te „niewymowne".

Całe szczęście, że może spodniami „regulować". Bo co by to było, gdyby i one były tak luźne?

W dodatku szwankuje też krój.

Poza tym przydałby się jeszcze jeden mały guziczek. Bo bez niego doprawdy, człowiek, tak się jakoś głupio czuje... *(bk)*

W przyszłym roku

staną kioski na ulicach

Duże udogodnienie dla ludności robotniczej

W wielu punktach Warszawy ustawione są kioski MHD, zastępujące brakujące w danej dzielnicy sklepy. Podobne kioski miały powstać i w Łodzi. Zatwierdzono już nawet projekty, które jednak uznane zostały przez Centralne Biuro MHD w Warszawie za niewłaściwe.

Biuro to opracowuje obecnie dokumentację techniczną nowego typu kiosków, które ustawi się nie tylko w Łodzi, ale i w innych miastach Polski. Kioski te będą produkowane prawdopodobnie w Poznaniu, skąd nadejdą do Łodzi całkowicie wykończone.

Pierwsze z nich ustawi się na ulicach naszego miasta na wiosnę przyszłego roku. Ogółem w ciągu całego roku, zyskamy ich około siedemdziesiąt.

Kioski, w których oprócz artykułów spożywczych będzie można nabyć także papierosy i wyroby cukiernicze, ustawi się na peryferiach oraz w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność robotniczą. Punkty gdzie one staną, już ustalono. (m)

Sklep, jakiego jeszcze nie było

Olbrzymia placówka CS

powstanie w przyszłym roku na Pl. Wolnośc

Łatwo można wyobrazić sobie radość łodzian, gdy Centrala Spożywcza spełni swą obietnicę. Miastu naszemu przybędzie taka placówka handlowa, jakiej Łódź jeszcze dotąd nie oglądała.

Na Placu Wolności, u wylotu Nowomiejskiej, powstanie olbrzymi sklep spożywczy, wzorowany na radzieckich „Gastronomach". O jego wielkości świadczy fakt, że aby go wybudować, trzeba będzie połączyć w jedną całość dziewięć dotychczasowych lokali sklepowych!

W sklepie sprzedawane będą wszelkie artykuły państwowego przemysłu spożywczego oraz produkty, pochodzące z importu. Sprzedażą ich zajmie się 50-osobowy personel, który pracować będzie na dwie zmiany.

Budowę nowego gmachu rozpocznie się po Nowym Roku. Całkowite jego ukończenie przewidziane jest na 1 lipca. (sk)

Kawał(ty) z Expressu

Jak donoszą gazety, w Ameryce zdrożały ostatnio świece. Nie należy się temu dziwić, albowiem zapas świec wyczerpał się całkowicie. Bezrobotni szukają posad ze świecą w ręku, dyrektorzy teatrów — publiczności, bankierzy — swych kasjerów, dyplomaci — zrozumienia w narodzie, a specjaliści od propagandy szukają ze świecą w ręku naiwnych, którzy by uwierzyli w ich brednie...

* * *

— Ile masz lat, Piotrusiu?

— Nie wiem... Gdy miałem 8 lat, mamusia miała 29. Od tej chwili minęły już trzy lata. Teraz moja mamusia ma 28 lat, więc ja mam pewno siedem.

„Imreza metalowców"

W dniu 30 bm. o godz. 19 w sali Teatru Świetlicowego ORZZ — Traugutta 18, odbędzie się „Wieczór pieśni, muzyki i tańca".

W części artystycznej wezmą udział wyróżnione zespoły świetlicowe Zw. Zaw. Metalowców.

Bezpłatne bilety rozprowadzają związki zawodowe.

100 klm. na godzinę!

Miniaturowe samoloty

krążyć będą w niedzielę po hali „Wimy", wprawiając w podziw mieszkańców Łodzi

W niedzielę, dnia 3 grudnia, odbędzie się w hali „Wimy" na Widzewie niecodzienna impreza — I Okręgowe Zawody Silnikowych Modeli Latających na uwięzi. W zawodach wezmą udział modelarze Ligi Lotniczej z całego województwa.

Mieszkańcy Łodzi niejednokrotnie mieli już możność podziwiać podniebne ewolucje naszych dzielnych pilotów, ale z pewnością jest nie wielu takich, którzy widzieli miniaturowy samolocik zaopatrzony w silniczek spalinowy, latający w sali i wykonujący akrobację jak prawdziwy samolot!

W zawodach będą punktowane 4 konkurencje. A więc modele redukcyjno-latające, czyli zmniejszone w odpowiedniej skali prawdziwe samoloty, modele szybkościowe, modele akrobacyjne i o napędzie odrzutowym. W każdej z wymienionych konkurencji model będzie musiał się wykazać odpowiednimi właściwościami lotnymi, a modelarze stopniem opanowania pilotażu, gdyż każdy model będzie sterowany z ziemi przy pomocy linek.

Na zawodach spodziewane jest pobicie okręgowego rekordu szybkości, który w chwili obecnej wynosi 52 km na godzinę. Możemy sobie wyobrazić jak atrakcyjną będzie ta impreza i ile da publiczności emocji lot modelu w sali z szybkością około 60 km na godzinę, nie mówiąc już o odrzutowcu, który osiąga ponad 100 km na godzinę!

Początek zawodów o godzinie 13. Bilety w cenie 1 zł dla członków Ligi Lotniczej i młodzieży szkolnej oraz w cenie 3 zł dla pozostałych nabywać można w Okręgu L.L., Łódź, ul. 22 Lipca 1-3, II piętro, codziennie w godzinach od 8 do 17.

Uwaga, inwalidzi!

Sprytny oszust

zamienia paczki papierosów

Szanowna Redakcjo!

Dnia 20 bm. o godzinie 19 podszedł do mojego kiosku przy ul. Piotrkowskiej Nr. 175 młody człowiek w czarny. palcie i czarnym kapeluszu, lat około dwudziestu, prosząc o dużą paczkę „Mocnych".

Otrzymaną paczkę schował do kieszeni. Po chwili, jakby się zawahał, wyjął ją i ze słowami „za droga" — położył ją z powrotem. Paczka wydała mi się dziwnie napęczniała. Otworzyłem ją — była wypchana papierami. Milicjanta w pobliżu nie było. Nie mogłem pogonić za oszustem — nie chciałem zostawić kiosku bez opieki.

Trick ten znany był w czasach przedwojennych. Ostrzegam innych przed oszustem.

(—) Jan Hryniewicz.

Spekulanci

wpadli podczas obławy na dworcu Fabrycznym

Wczoraj na dworcu Łódź-Fabryczna przeprowadzono obławę na spekulantów,

Zatrzymani w większości posiadali duże ilości pończoch damskich, bawełny do cerowania, konfekcji damskiej i męskiej. Artykuły te, wykupione z placówek uspołecznionych, miały być sprzedane po wyższej cenie ludności wiejskiej.

Helena Martyńska z ul. Kilińskiego Nr 159 w dwóch skrzynkach miała 700 sztuk świec, które chciała zbyć na prowincji.

Ignacy Ozga, zamieszkały w Piotrkowie przy ul. Promenada 27 wiózł znaczną ilość pasmanterii, jak sam się przyznał na handel.

Przy Stanisławie Sejder z ul. Drewnowskiej 23 znaleziono 50 par pończoch w rozmaitym gatunku.

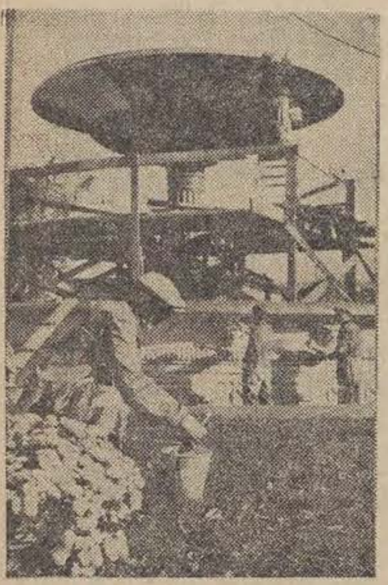
Spekulanci poniosą zasłużoną karę.

NADESZŁY ŁYŻWY DLA AMATORÓW ŚLIZGAWKI

Mrozu coprawda jeszcze nie ma, ale zima już nie daleko. Toteż sklepy sportowe zaopatrzono w duże ilości łyżew.

Amatorzy ślizgawki mogą kupić łyżwy do jazdy figurowej, hokejówki i turfy. Koszt jednej pary wynosi od 39 zł do 57 złotych. (ler)

W Saskim Ogrodzie obok fontanny...



Prace przy upiększaniu Ogrodu Saskiego: — Na zdj.: Odnawianie fontanny. Na pierwszym planie malarz, Władysław Dunk.

Sprzedaż choinek w punktach MHD i PSS

Wytypowano już punkty, w których odbywać się będzie sprzedaż choinek. MHD uruchamia dziewięć takich punktów. Cztery z nich to place: Niepodległości, Barlickiego i Zwycięstwa oraz Rynek Bałucki. Dalsze — osiedle Polesie, Limanowskiego 41, Armii Ludowej Nr 7, Wólczańska 258 i Żeromskiego Nr 92.

Poza tym choinki można będzie także nabyć w 50 składach węglowych PSS-u. Przy sprzedaży tradycyjnych drzewek pomagać będą studenci.

Najbliższe zadania spółdzielczości

Poprawią się: obsługa produkcja potrawy

Szkolenie nowego personelu sklepowego, to najważniejsze i najpilniejsze zagadnienie dnia

Spółdzielczość polska ma za sobą poważne osiągnięcia. W okresie ostatnich tylko dwóch lat ilość sklepów podwoiła się z 8 do 16 tysięcy. Pod koniec bieżącego roku sklepów tych będziemy mieli już 18 tysięcy.

Jeszcze szybciej rozwinęła się sieć gospód i stołówek. W czynnych obecnie 1.700 spółdzielczych jadłodajniach wydano w pierwszym półroczu br. około 39 milionów obiadów popularnych i klubowych! Wzrosła też w wysokim stopniu produkcja masarń i piekarń spółdzielczych.

Przy tak żywiołowym rozwoju, mającym na celu możliwie najszybsze zaopatrzenie człowieka pracy w potrzebne mu artykuły, nie można się było uchronić od pewnych błędów. Powstawały zbyteczne remanenty. W wielu placówkach stwierdzono poważne manka.

Wszystkie te sprawy były przedmiotem obrad II Zjazdu delegatów ZSS „Społem", który obradował obecnie w Krakowie. Łódź reprezentowali przedstawiciele Zarządu i Rady Nadzorczej PSS oraz członkowie komitetów sklepowych i spółdzielczych rad dzielnicowych

Całą energię rozwojową przestawi się obecnie z ilości na jakość. W przyszłym więc roku najważniejszym zadaniem spółdzielczości będzie rozbudowa i podniesienie poziomu istniejących już placówek, poprawa jakości produkowanych towarów przy zmniejszeniu kosztów własnych oraz wybitne polepszenie potraw wydawanych przez jadłodajnie i stołówki.

Dużą uwagę poświęci się także sprawie kadr. Miejsce wielu sprzedawców, którzy znaleźli się w sklepach spółdzielczych jedynie przez pomyłkę, zajmą ludzie zdający sobie w pełni sprawę ze znaczenia handlu uspołecznionego i z roli jaka przed nim stoi.

Poprawa *obsługi* konsumenta będzie naczelnym hasłem wszystkich prac szkoleniowych. W Łodzi przeszkoli się ponad 2000 ekspedientek, podczas gdy w roku bieżącym objęto szkoleniem jedynie 1300 osób, w tym większość kandydatek na sprzedawczynie.

Wszystkie te posunięcia przyczynią się niewątpliwie do dalszego usprawnienia zaopatrzenia i do zmiany na lepsze obsługi w wielu placówkach spółdzielczych. Sklep będzie wówczas rzeczywiście dla konsumenta, a nie konsument dla sklepu, jak to się dotychczas niekiedy dzieje.... (m)

Gdy zachłanny jest piekarz

długo na remont zaczekasz...

Tajemnicze misteria ze smołą i papą przy ul. Limanowskiego

Drogi „Expressie"!

Dom przy ul. Limanowskiego 49 był dzierżawiony przez właściciela piekarni niejakiego Feliksa Andrzejewskiego. Opłacała mu się ta dzierżawa, bo nie płacił komornego za lokal pod piekarnię. Budynek jednak od czterech lat nie przechodził żadnego remontu, dlatego w obecnej chwili przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. Najgorsze jest to, że przez popsuty dach do górnych mieszkań dostaje się woda.

We wrześniu ub. r. dzierżawca złożył podanie do Zarządu Nieruchomości z prośbą o przydzielenie odpowiednich materiałów do naprawy dachu. Wkrótce też otrzymał 10 rolek papy, 100 kg. smoły i 40 kg. lepiku. Jednak do tej pory remont w naszym domu nie został przeprowadzony.

Jak się dowiedzieliśmy ob. Andrzejewski przeznaczył pobrany materiał na pokrycie własnego nowowybudowanego domku przy ul. Hektarowej 25, a dom niewyremontowany zwrócił ZN.

Za twoim pośrednictwem apelujemy do odpowiednich czynników.

Mieszkańcy domu przy ul. Limanowskiego 49.

My ze swej strony przypominamy kierownikowi XIII Rejonu ZN — ob. Lisieckiemu, że nie wystarczy przyznać materiał, ale trzeba też sprawdzić czy remont został przeprowadzony, bo już dużo czasu upłynęło od zeszłego roku!

Uroczystości w całym kraju

ku czci Żeromskiego

W domu w Ciekotach, zamieszkałym ongiś przez rodzinę pisarza, powstanie świetlica ludowa

W związku z 25 rocznicą śmierci Stefana Żeromskiego odbędą się w całym kraju uroczystości ku czci wielkiego pisarza.

Jak już donosiliśmy, wysoki protektorat nad obchodem objął Prezydent RP Bolesław Bierut. Na czele komitetu honorowego obchodu stanął prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Obchód zainauguruje uroczysta akademia w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie w dniu 2 grudnia rb.

Główne nasilenie obchodów nastąpi w Kielcach i Nałęczowie — w miejscowościach ściśle związanych z życiem pisarza i utrwalonych w Jego dziełach.

W połowie grudnia br. zostanie otwarta w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach wystawa, poświęcona Stefanowi Żeromskiemu. Wystawa zgromadzi wszystkie niemal dokumenty, autografy, fotografie i pamiątki zachowane po autorze „Przedwiośnia" oraz zobrazuje na tle epoki Jego życie i twórczość.

Tego samego dnia w parku miejskim w Kielcach ustawione zostanie popiersie pisarza, a wieczorem w Teatrze Ziemi Kieleckiej odbędzie się uroczysta akademia.

W Strawczynie i Ciekotach — w wioskach podkieleckich, związanych z miejscem urodzenia i dzieciństwem pisarza, zostaną położone kamienie pamiątkowe, a domek w Ciekotach, zamieszkały ongiś przez Żeromskich, przeznaczony będzie na świetlicę ludową.

W Nałęczowie w połowie grudnia br. odbędą się uroczystości w domku pisarza oraz w byłym pałacu Małachowskich z udziałem świata pracy i miejscowej młodzieży szkolnej.

W Rozewiu, w pokoju, mieszczącym się w latarni morskiej, gdzie Stefan Żeromski pisał „Wiatr od morza", zostanie wmurowana tablica pamiątkowa.

Ponadto Związek Literatów Polskich rozpocznie w grudniu w całym kraju akcję odczytową, poświęconą twórczości Żeromskiego. Również w skali ogólnokrajowej odbędą się uroczystości i pogadanki w szkołach.

SCENA i ekran

„Rodzina" I. Popowa w Teatrze im. Jaracza

Po „Wieczorze trzech króli" Szekspira wchodzi na afisz Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza sztuka radzieckiego autora I. Popowa „Rodzina".

„Rodzina" jest sztuką biograficzną, a zarazem historyczną. Ukazuje nam młodość Lenina na przestrzeni lat 1886—1897: w pierwszej scenie widzimy go jako 17-letniego ucznia gimnazjum w Symbirsku (dzisiejszy Uljanowsk), w ostatniej odsłonie pokazany jest Lenin już jako dojrzały rewolucjonista, wódz klasy robotniczej.

Dziesięciolecie, jakie upływa między pierwszą o ostatnią zasłoną, obfituje w bardzo ważne wydarzenia: bunty studenckie w Kazaniu, organizowanie pierwszych kółek marksistowskich w Samarze oraz Petersburgu, pierwsze starcia z narodnikami, organizowanie strajków w fabrykach petersburgskich, założenie Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej. Tak więc jest sztuka Popowa niejako sceniczną ilustracją ważnego rozdziału historii WKP(b), a tym samym, abstrahując od jej momentów czysto artystycznych, posiada ona wielkie wartości wychowawcze.

Jak poinformowano nas na specjalnej konferencji prasowej, tak zespół artystyczny jak i techniczny Teatru im. Stefana Jaracza, pracując kolektywnie, dokłada jak największych starań, ażeby wydobyć z „Rodziny" Popowa jej cały ideologiczny sens i prawdę historyczną. W tym też celu artyści przeprowadzają długie studia nad epoką, badają dokumenty, życiorysy, zaznajamiają się z dokumentalnymi fotografiami. Jest to praca żmudna, wymagająca wiele czasu. Ale zespół artystyczny i techniczny podjął zobowiązanie, że wykorzysta każdą wolną chwilę na dodatkowe próby i prace, nad tą trudną sztuką: a w wyniku najbliższa premiera w Teatrze im. Jaracza — jak nas zapewniają — zapowiada się bardzo interesująco.

„Rodzina" Popowa ukaże się w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla. W roli Lenina ujrzymy Jerzego Szpunara, artystę uderzająco podobnego do młodego Lenina — w roli matki Lenina, Marii Uljanowej, wystąpi Maria Gallowa. Przekład Jerzego Wyszomirskiego.

Szkoły Rolnicze przyjmują kandydatów

15 stycznia 1951 r. rozpoczyna się nowy rok szkolny we wszystkich państwowych szkołach rolniczych na terenie kraju.

Kandydatów do tych szkół werbują obecnie poszczególne placówki SP, które udzielają także bliższych informacji na temat warunków przyjęcia. Nauka w szkołach jest całkowicie bezpłatna. Uczniowie mają zapewnione poza tym wyżywienie i internat.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

164)

Zaraz potem otworzyła się żelazna płyta i Anna ujrzała leżące w głębi skrytki dwie szkatułki.

— Podaj mi to mniejsze, zamszowe pudełko... Tak, to! Dziękuję ci. A teraz usiądź obok mnie.

Karwiczowa otwiera małe pudełko. I nagle w świetle elektrycznej lampy rozżarzył się ognisty blask brylantów, spoczywających na aksamitnej podkładce kasetki.

— Ach, co za cudowne kamienie! — Anna zapomniała na moment o swoich kłopotach i zmartwieniach.

— Tak, to są piękne kamienie! Z tej samej kolekcji noszę jeden na palcu, a drugi ofiarowałam kiedyś Henrykowi. Reszta leży tu nietknięta.

— Cudowna kolekcja! — zachwycała się dalej Anna. — Co za ogień.. Jakie ogromne!...

— Nic więc dziwnego, że jubilerzy oceniają bardzo wysoko ich wartość... — rzekła fachowo Karwiczowa, a potem nagle zmieniła ton. — Te kamienie mają swoją romantyczną historię, o której ci potem opowiem. Zawsze się zastanawiałam, co z nimi począć. Po prostu uważałam je z pewnych względów za rodzaj depozytu. Ale w dniu, kiedy Henryk oświadczył mi, że chce się z tobą ożenić — postanowiłam ofiarować je tobie!

Brylanty skrzą się i mienią w blasku światła, a Karwiczowa, spoglądając na ich gorące błyski, ciągnie dalej:

— Ja sama nie wniosłam mężowi żadnego posagu. Mąż kochał mnie wprawdzie na swój sposób, ale były momenty, że upokarzał mnie, przypominając o tym, że właściwie w ten dom, prócz odrobiny mebli i obrazów, nie wniosłam niczego więcej. I ty, Aniu, podobnie jak ja kiedyś, jesteś uzależniona materialnie od swojego męża. I właśnie dlatego postanowiłam ofiarować ci tę kolekcję...

— Ależ mamo!

— Nie sprzeczaj się ze mną! Mój błąd polega na tym, że powinnam była ofiarować ci te kamienie w dniu twojego ślubu. Spóźniłam się. Teraz przyjmij to, co od dawna już było w zasadzie twoją własnością!

Anna w dalszym ciągu spogląda na blask kamieni, nie wyciąga jednak do nich ręki, zamyślona, poważna.

Teściowa odgaduje jej myśli i powiada z naciskiem:

— Jesteś mi w tej chwili bliższa, niż mój własny syn. Nie wahaj się, nie zastanawiaj. Przyjmij to, co ofiarowałam ci tak, jak gdyby to był dar od twojego ojca. I pamiętaj, że cokolwiek by się stało, jakkolwiek by się ułożyły stosunki między tobą a Henrykiem — brylanty te stanowią twoją osobistą własność! Możesz wziąć je do swojego pokoju i schować tam starannie, możesz zostawić je w tym sejfie, gdzie będą one zawsze do twojej dyspozycji. Pamiętaj tylko o jednym: materialnie jesteś teraz niezależna. I pamiętaj też, że jest wojna, a w czasie wojny przydarzyć się może niejedno.

— Jesteś, mamo, bardzo dobra! I nie wiem jak ci dziękować... Ale....

Oczy Karwiczowej spojrzały na nią w ten sposób, że Anna nie mogła i nie chciała powiedzieć jej prawdy. Więc też, zamknąwszy pudełko, powiedziała napozór spokojnym głosem:

— Więc dziękuję ci, mamo... Pozwolisz jednak, że brylanty te w dalszym ciągu leżeć będą w twojej skrytce: tam będzie im bezpieczniej.

— Masz rację, tam będzie im rzeczywiście bezpieczniej. Na wszelki wypadek dam ci duplikat kluczyka, ażebyś również miała w każdej chwili dostep do skrytki. Nawet gdyby mnie nie było... A powiedziałam ci już, że wojna przynieść nam może różne niespodzianki.

Anna włożyła pudełko z powrotem do skrytki. Karwiczowa raz jeszcze przeegzaminowała ją i przypomniała w jaki sposób otwiera się sejf. Jeszcze chwila, a portret czarnowłosej amazonki wrócił na swoje dawne miejsce.

— Powiedziałaś mi — przypomniała Anna — że kamienie te mają jakąś romantyczną historię. Czy zechcesz mi ją opowiedzieć?

— Dobrze, Aniu. Siadaj tutaj obok mnie. O, tak! Kiedy Henryk był mały, lubił siedzieć tak przy mnie i słuchać bajek, które mu opowiadałam... Dziś Henryk dawno już przestał być dzieckiem... Przestał nawet być Henrykiem, a stał się Heinrichem...

Westchnęła ciężko, a potem delikatnie pogładziła rękę synowej.

— Całe szczęście, że mam przynajmniej ciebie... A co się tyczy dziejów tamtych kamieni...

Przymknąwszy oczy, cofnęła się pamięcią o wiele, wiele lat wstecz. Do tych czasów, kiedy jako Halszka Księżoporska mieszkała w starym dworze swojego ojca, zubożałego latyfundysty, który wielki kiedyś majątek rodowy roztrwonił przy zielonym stoliku w Monte Carlo i na bezsenne wojaże po kurortach Europy.

Obrazki z miasta

Opoje w potrzasku

— Stop!... — Proszę o prawo jazdy i kartę rejestracyjną wozu...

Krótkie sprawdzenie dowodów, plomb na liczniku, świateł — wszystko w porządku.

— Można jechać!...

Ekipa kontroli ruchu drogowego przeprowadza lotną inspekcję samochodów na rogatce miejskiej przy ulicy Pabianickiej i Bednarskiej.

Od strony Pl. Niepodległości nadjeżdża z oślepiającymi światłami „Mercedes". Za to z tyłu wozu — lampki się nie świecą.

Tym razem nie udało się, tłumaczenia też wiele nie pomogły. Trzeba zapłacić mandat karny.

* * *

Pada drobny deszcz, jezdnia jest śliska. W tej chwili raptownie hamuje inny wóz, zupełnie nie oświetlony. Taksówka 421.

Z zachowania kierowcy widać, że łyknął sobie niczego. Dla pewności pobrano krew. Sanitariuszka, wchodząca w skład ekipy, zapisuje na ampułce z pobraną krwią: Wąsowicz, pl. Dąbrowskiego 4. Za dwa dni będzie wynik.

* * *

Wystarczyła tylko godzina kontroli w jednym punkcie miasta, aby od dwóch podejrzanych o pijaństwo kierowców pobrać krew, a trzech ukarać mandatami za nieprzepisową jazdę, lub brak odpowiednich świateł.

Akcję przeprowadzili kontrolerzy ruchu Wydziału Komunikacji przy PRN. Niewątpliwie „naloty" tego rodzaju przyczynią się do wyeliminowania pijaństwa wśród kierowców samochowych.

Nie można pozwolić, aby wódka była przyczyną licznych kraks, powodowała nie tylko zniszczenie mienia państwowego, ale śmierć lub kalectwo ludzi!

(ler)

W odpowiedzi na listy Czytelników

DWIE MIARY

W związku z żalami, skierowanymi pod adresem sklepu Nr 425 przy ul. Piotrkowskiej Nr 143 — PSS wyjaśnia:

Nieznany klient kupił 1 m 30 cm. materiału wełnianego, płacąc zań 19.500 złotych. Jak wynika z artykułu („Expr. Il." z dn. 21.X. br.) — po przemierzeniu materiału u krawca okazało się, że rzekomo brakuje 5 cm. Wobec tego, że klient nie zwracał się z reklamacją do sklepu 425, a taśmowa miara krawców nie jest legalizowana i wyciąga się łatwo — wywody klienta uważamy za niesłuszne i nieuzasadnione.

Obowiązkiem klienta było przyniesienie materiału do sklepu, w którym go kupił i przemierzenie go na miejscu tą samą miarą, jaką był mierzony przy kupnie, a więc miarą legalizowaną.

OST musi usunąć błędy i niedociągnięcia

OŻYWI SIĘ PRACA NA BUDOWLACH

Trzeba podnieść kwalifikacje zawodowe robotników i operatorów oraz lepiej wykorzystać maszyny!

Jedną z głównych przyczyn opóźnienia się budowy potokowej na St. Mieście, o czym pisaliśmy w październiku br., był brak zapasowej świecy do motoru spalinowego, poruszającego windę. Świeca w tym motorze przestawała palić kilka razy dziennie, a każdorazowe jej oczyszczenie zajmowało co najmniej godzinę.

Przez ten czas winda, dostarczająca materiały, cegłę i zaprawę, murarzom na wyższych piętrach budowy, była nieczynna. Murarze nie mając materiału stracili setki roboczogodzin. Jedna zapasowa świeca za kilka złotych pozwoliłaby uniknąć tych wszystkich przymusowych przerw w pracy na przestrzeni kilku tygodni.

Podobne wypadki zahamowania robót z winy sprzętu budowlanego zdarzają się niestety na łódzkich budowach bardzo często. Stały się niemal zjawiskiem codziennym na każdej budowie. Czy to kopaczka albo dźwig się przewróci, czy też „nawalił" motor przy transporterze taśmowym — wszystkie te wypadki „psują krew" robotnikom i dezorganizują pracę.

Toteż nic dziwnego, że na większości odpraw roboczych, gdy jest mowa o słabej wydajności pracy, lub o niewykonaniu planu na jakimś odcinku budowy, załogi stwierdzają, że winę za to ponosi Oddział Sprzętu i Transportu. Źle wyszkolona obsługa sprzętu mechanicznego nie dba dostatecznie o powierzone sobie maszyny, a stąd wynikają częste uszkodzenia i wypadki.

Jedyny i przy tym słabo wyposażony warsztat naprawczy OST (Oddział Sprzętu i Transportu) nie może sobie poradzić z taką ilością nieraz bardzo poważnych napraw i dlatego wiele maszyn jest przez długie tygodnie nieczynnych.

Kierownictwo OST zdaje sobie sprawę, że te powody — niedostateczna konserwacja i opieka nad maszynami oraz słaby poziom wyszkolenia zawodowego operatorów mocno hamują postęp w mechanizacji robót budowlanych i są przyczyną wielu innych braków i niedomagań, jednak jak dotychczas problemów tych nie umiano rozwiązać.

Organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja Oddziału Sprzętu i Transportu, zbyt mało uwagi poświęcają sprawie szkolenia zawodowego i uświadomienia robotników. Podjęto wprawdzie ostrą walkę z pijaństwem, która dała niezłe wyniki, ale to jest mało.

Nie prowadzi się wśród załogi żadnej pracy politycznej ani propagandowej, nie wyjaśnia się w jaki sposób wykonywanie i przekraczanie planów wpływa na przyśpieszenie naszego rozwoju gospodarczego, a przez to, na zwiększenie dobrobytu mas pracujących, jak wpływa to jednocześnie na zwiększenie naszej siły i wagi w walce o pokój. Stąd płynie też często niewłaściwy, niesocjalistyczny stosunek do pracy, niechęć do szkolenia i pogłębiania swoich kwalifikacji zawodowych u większej części załogi OST.

Usuwanie błędów i braków w Oddziale Sprzętu i Transportu trzeba zacząć od pracy nad pogłębieniem świadomości robotników, nad podniesieniem ich kwalifikacji zawodowych, tym bardziej, że znaczna część załogi rekrutuje się ze wsi.

Trzeba, żeby dyrekcja, rada zakładowa i organizacja partyjna wzmocniły swą więź z robotnikami, co niewątpliwie przyczyni się do rozwoju współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Trzeba, żeby wśród załogi Oddziału Sprzętu i Transportu zapanował socjalistyczny stosunek do pracy — entuzjazm dla wykonywania ogromnych i wspaniałych zadań Planu 6-letniego. (l)

Wszelkimi siłami

musimy wytępić analfabetyzm!

Szeroko zakrojona akcja w woj. łódzkim

W drugim dniu sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, która odbyła się w Tomaszowie Mazowieckim, omawiano m. in. szeroko sprawę zwalczania analfabetyzmu.

Przeprowadzony w 1949 roku spis wykazał, iż w województwie łódzkim istnieje 121.915 analfabetów. W wyniku masowej akcji nauczono czytać i pisać w rb. 27.341 osób. Na tak małą ilość wpłynęła słaba frekwencja osób na kursach.

Zgodnie z powziętą uchwałą, do 22 lipca 1951 roku w woj. łódzkim nie powinno być ani jednego analfabety.

W tym celu już 1 września przystąpiono do organizowania na terenie wszystkich powiatów kursów i zespołów początkowej nauki czytania i pisania.

W przeciągu kilku dni zorganizowano 312 kursów, uruchomiono 101 zespołów nauczania oraz objęto indywidualnym nauczaniem 165 osób.

Łącznie z później organizowanymi kursami objęto nauczaniem ponad 17 tysięcy osób. Liczba ta jest jednak o wiele za mała. Przyczyną tego jest m. in. brak zainteresowania akcją zwalczania analfabetyzmu organizacji masowych.

Dlatego też postanowiono uaktywnić i rozszerzyć akcję zwalczania analfabetyzmu. Odbędzie się jeszcze jedna rejestracja, połączona z masową organizacją kursów, a niezależnie od tego wzmożona zostanie kontrola nad przebiegiem całej akcji. (j)

Nowe meldunki o wykonaniu planu rocznego

Z całego kraju napływają wciąż nowe meldunki o wykonaniu zadań produkcyjnych pierwszego roku Planu 6-letniego przez poszczególne zakłady przemysłowe.

I tak roczny plan produkcji przędzy czesankowej wykonały ZPW w Stabłowicach na dzień 20 bm. ZPW im. Nowotki w Tomaszowie osiągnęły plan produkcji tkanin gotowych w dniu 21 bm. ZPW w Ozorkowie — 25 bm. Plan produkcji przędzy zgrzebnej wykonały ZPW w Żeganiu w dniu 22 bm.

W Łodzi o wykonaniu planu rocznego meldują Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego — 27 bm. i tego samego dnia plan swój wykonała szpularnia, ostatni oddział produkcyjny ZPB im. Hanki Sawickiej. (l)

Młodzieżowi metalowcy obradują



W Warszawie dnia 25 bm. odbyła się Młodzieżowa Krajowa Narada Metalowców. — Na zdj.: tokarz, przodownik pracy i racjonalizator, Jak Kutereba z Kielc (pierwszy z lewej), wyrabiający 200 proc. nowej normy, w rozmowie z kolegami: Kazimierzem Czubińskim z Żychlina, Janem Bolko — tokarzem z Fabloku w Chrzanowie i Marią Strzelczyk — brygadzistką z Ursusa.

Będziemy produkowali więcej rowerów

W Planie 6-letnim przewidziane jest zwiększenie produkcji rowerów do 340 tysięcy sztuk rocznie. W roku 1955 przypadnie więc jeden rower na 11 mieszkańców, podczas gdy w roku 1949 jeden rower przypadł na 15 mieszkańców (licząc 1.700.000 rowerów w obiegu).

Przemysł rowerowy produkować będzie w Planie 6-letnim rowery turystyczne, sportowe, dziecięce oraz wyścigowe.

Duży nacisk położony zostanie na zwiększenie produkcji części zamiennych. W 1955 roku wyprodukowanych będzie 5.500 ton części rowerowych.

MHD usuwa braki

w swych kwiaciarniach

Nie należy zapominać i o cenach

Znikają z ulic Łodzi brudne i niechlujne nieraz sklepy prywatne, miejsce których zajmują estetyczne placówki handlu uspołecznionego.

Konsumenci zdążyli już zauważyć ogromną różnicę pomiędzy sklepami uspołecznionymi a prywatnymi. Różnica ta nie ogranicza się zresztą do wyglądu zewnętrznego. Sklep prywatny służy właścicielowi jedynie do osiągania zysku, uspołeczniony zaś ma na celu właściwe, a więc szybkie zaopatrywanie ludności.

Za dynamicznym rozwojem uspołecznionych placówek nie podążała dotąd jedyna tylko branża — kwiaciarnie. Jak stwierdziły przeprowadzone przez Wydział Handlu kontrole w otwartych ostatnio przez MHD kwiaciarniach brak jest niemal całkowicie fachowej opieki. Kierownicy przyjmują od dostawców kwiaty, które nie nadają się nieraz do sprzedaży i które często trzeba wyrzucać. Zdarzało się nawet, że dziennie niszczono w ten sposób około 30 proc. kwiatów!

Sprawa ta ulegnie obecnie zmianie. MHD poczynił już pewne kroki, zmierzające do usunięcia wymienionych braków. Możemy więc być pewni, że już niedługo nie będziemy narzekali na złe zaopatrzenie łódzkich kwiaciarń.

Przy okazji należałoby pomyśleć również o cenach, którymi uspołecznione kwiaciarnie jakoś nie konkurują dotąd z przedsiębiorstwami prywatnymi... (m)

NASI czytelnicy piszą

DLACZEGO TAK SIĘ DZIEJE?

Szanowna Redakcjo!

Jesteśmy uczniami Państwowego Gimnazjum Chemicznego w Zgierzu przy Zakładach „Boruta". Z nieznanych powodów nie otrzymaliśmy dotąd świadectw za rok 1949-50.

Oprócz tego istnieją jeszcze kłopoty, pow[illegible]zające się codziennie, w związku z [illegible]ciem do warsztatów szkolnych. Uczniowie klasy, która przychodzi z rana na ósmą, muszą czekać do tej godziny zanim wpuszczą ich na teren fabryczny. Zanim dojdą na miejsce i przebiorą się — upłynie 10 minut. A przecież i nas również obowiązuje dyscyplina pracy. Są między nami i tacy, którzy przyjeżdżają pociągiem czy tramwajem. O wpół do ósmej są na miejscu i przeszło pół godziny czekają niekiedy podczas słoty i deszczu przed bramą.

O przyjście z pomocą — proszą uczniowie.

Prosimy kierownictwo zakładów „Boruta" o zbadanie powyższych zarzutów oraz o wyjaśnienie, czy sprawy poruszone przez naszych Czytelników znajdą jakieś rozwiązanie.

Bolączki szpitala przy ul. Łagiewnickiej

Ciasnota, mały personel

Dlaczego na miejscu nie ma pralni? — Niemowlęta przez kilka godzin nie dostają czystej bielizny. — Istniejące braki trzeba jak najszybciej usunąć!

— Pogotowie?

— Tak...

— Wypadek ciężkiego połogu. Który szpital ma dziś ostry dyżur?

— Przy Łagiewnickiej....

Wkrótce chora, odwieziona do szpitala ginekologiczno-położniczego przy ul. Łagiewnickiej, znajduje się pod opieką lekarza.

Dla chorych system ostrych dyżurów jest udogodnieniem, bo nie trzeba już jeździć od szpitala do szpitala w poszukiwaniu miejsca. Dla szpitala to ciężkie zadanie. Zdarzają się noce, kiedy trzeba przyjąć do 20 położnic, choć sala porodowa ma tylko 6 łóżek. Lekarz i położna pracują bez wytchnienia.

* * *

To dla nich najważniejsze. I jeszcze coś — suche pieluszki. Pięćdziesięciu niemowlętom trzeba dostarczyć aż... 1000 pieluszek dziennie!

Niestety szpital przy ul. Łagiewnickiej nie ma własnej pralni. Brudną bieliznę odwozi się do szpitala im. Barlickiego. A zdarza się czasem jakieś opóźnienie czy trudność z transportem. Skutek jest taki, że przez parę godzin, a nawet dzień cały chore nie otrzymują czystej bielizny.

* * *

Młode matki leżą popijając bawarkę i czekają z niecierpliwością na powrót do zdrowia. Myśląc o swym „krzyczącym szczęściu" słuchają przyjemnej muzyki, nadawanej przez megafon.

Czasem nie muzyka a interesująca pogadanka o higienie i wychowaniu niemowląt płynie na sale szpitalne.

Prócz tego chore mają do dyspozycji bogato zaopatrzoną bibliotekę.

* * *

Z personelem szpitalnym (a raczej bez) jest kłopot. Za mało posługaczek. Podobno etaty są, ale chętnych do tej pracy ciągle za mało. Trzebaby pomyśleć o stworzeniu posługaczkom takich warunków, aby nie uchylały się od zajęć w szpitalu. To bardzo ważne. Skarżą się chore i skarżą się posługaczki.

Jeśli chodzi o całość personelu. Pieczę nad wszystkimi bytowymi sprawami szpitala ma wicedyrektor. Przeprowadza on stale rozmowy wychowawcze grupowe i indywidualne. Często zagląda do chorych i pyta o życzenia i żale.

Prócz tego instaluje się już na korytarzach skrzynki życzeń, aby chore mogły się swobodnie wypowiadać.

Bolączek jest sporo. Nie wymieniliśmy jeszcze największej — ciasnoty budynku. A ogólne wrażenie — dużo trzeba w szpitalu zmienić, ulepszyć. Szpital wymaga, aby stale walczyć o jego potrzeby. Sztuka prowadzenia szpitala nie polega wyłącznie na umiejętnej i ekonomicznej gospodarce.

Trzeba się przede wszystkim bić o potrzeby. Dotyczy to zarówno kierownictwa szpitala jak i Wydziału Zdrowia przy PRN! (r-a).

Narty, łyżwy saneczki i hokej na IX Olimpiadzie Akademickiej

IX Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata odbędą się w dniach 28 stycznia — 4 lutego 1951 r. w Poiana w Rumunii.

Protektorat nad mistrzostwami przyjął premier Rumunii — Groza.

Pierwsze po wojnie Zimowe Akademickie Mistrzostwa odbyły się w 1947 r. w Davos, a w roku 1949 w Spindlerowym Młynie.

IX Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata odbywać się będą pod hasłem międzynarodowej solidarności młodzieży akademickiej i jej dążeń do pokoju i postępu.

IX Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata obejmą następujące dyscypliny: narciarstwo, jazdę szybką i figurową na łyżwach, hokej i po raz pierwszy w mistrzostwach zawody saneczkarskie.



Kadet Władysław Cygan, najmłodszy zdobywca odznaki SPO

Sport to nie interes
Udostępnić młodzieży uczęszczanie na imprezy sportowe
Dlaczego kasy nie sprzedają biletów uczniowskich na zawody ligowe

Jeden z młodych wielbicieli sportu nadesłał nam dość obszerny list, w którym uskarża się na notoryczny brak w sprzedaży biletów uczniowskich na zawody ligowe. Autor tego listu (nazwisko znane Redakcji) pisze:

— Ostatnio na łamach pism codziennych spotyka się często artykuły o umasowieniu sportu, popierane hasłami np. „Sport dla mas" itp.

Bez wątpienia jest to wszystko bardzo piękne, ale dlaczego ŁKS. Włókniarz nie stara się wprowadzić tego w życie. Sęk leży w tym, że brak jest biletów uczniowskich na meczach ligowych.

Odpowiecie: — Jak to? Przecież na wszystkich plakatach i we wszystkich cennikach przewidziane są bilety uczniowskie w cenie o połowę tańsze, niż bilety normalne.

Owszem, są przewidziane, ale w rzeczywistości ich nie ma. Tak np. na piłkarskich meczach ligowych ŁKS. Włókniarza nie było w ogóle biletów uczniowskich. Kasjerzy tłumaczyli się tym, że już je wysprzedali, lub że brakło ich. Doprawdy dziwne, że stało się to tak jednocześnie we wszystkich kasach. Pod koniec sezonu na żaden mecz ŁKS. Włókniarza w ogóle nie można było nabyć biletu uczniowskiego. A przecież przybywałem do kasy jeszcze przed jej otwarciem!

Brak biletów uczniowskich dałby się jeszcze wytłumaczyć oszczędnością papieru, ale wtedy dwóch uczniów mogłoby wchodzić na jeden bilet normalny. Niestety tak nie było. Z tego można wysunąć tylko jeden wniosek — chodziło o to, żeby zmusić uczniów do kupna normalnego biletu wstępu i osiągnąć przez to możliwie większe zyski.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Rozpoczął się sezon koszykówki i siatkówki i tu znów powtarza się ta sama historia — biletów uczniowskich brak. W ub. niedzielę udałem się do sali MDK. o godz. 15, chociaż mecz rozpoczynał się dopiero o 18. Kasę dopiero co otworzono, ale biletów uczniowskich „już nie było". A grał znów ŁKS. Włókniarz z Kolejarzem (Poznań). Meczu, tego rozumie się nie oglądałem, bo mnie nie stać na kupno normalnego biletu. Proszę więc Redakcję „Expressu Ilustrowanego" w imieniu własnym i wszystkich uczniów — sportowców o wstawienie się w naszej sprawie do zarządu ŁKS. Włókniarza by umożliwił nam uczęszczanie na zawody sportowe przez ponowne wprowadzenie do sprzedaży biletów uczniowskich.

Prośbę swoją uzasadniam tym, że żyjemy przecież w Polsce Ludowej, gdzie urządzanie zawodów sportowych nie jest związane z osiągnięciem jak największych zysków, jak w krajach kapitalizmu. U nas rząd przeznacza duże sumy na rozwój sportu, więc nie przypuszczam, żeby ŁKS. Włókniarz przez wprowadzenie biletów uczniowskich dużo stracił.

* * *

W poruszonej przez autora listu sprawie — oczekujemy wyjaśnień ze strony zarządu ŁKS. Włókniarza. Zdaniem naszym brakiem w sprzedaży biletów uczniowskich powinni w równej mierze zainteresować się Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz" oraz Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej.

Pierwsze odznaki S.P.O. wręczamy w niedzielę

Uroczyste wręczenie pierwszych odznak SPO odbędzie się w Łodzi w niedzielę dnia 3 bm. w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na poranku sportowym filmów radzieckich w kinie „Gdynia", ul. Daszyńskiego o godz. 11.

Najlepsi sportowcy Związku Radzieckiego

Jedną z charakterystycznych cech ostatnich mistrzostw lekkoatletycznych Związku Radzieckiego była rywalizacja dwóch oszczepników Walman — Cybulenko.



H. Walman

H. Walman był znanym miotaczem i faworytem, to on przecież uzyskał w ciągu sezonu najlepszy wynik 68,69 m, a nazwiska Cybulenki trudno by doszukać na liście najlepszych 10-ciu. Ci, którzy liczyli na Walmana nie zawiedli się — coprawda rzut był nieco słabszy, bo tylko na 66 metrów, lecz wystarczający do zdobycia mistrzostwa.

Ale „królowanie" Walmana nie trwało długo. Przyszła wyprawa lekkoatletów radzieckich do Rumunii i Cybulenko nie tylko iż zapisał się jako pierwszy na listę 10-ciu najlepszych, lecz, jak przypominamy to sobie z depesz, machnął oszczepem tak, że pękł dotychczasowy rekord ZSRR.

Wyniku 73,37 m można Cybulence powinszować i pozazdrościć.

Najlepiej w „siatkę" gra „Handlówka" w Pabianicach

Ubiegła niedziela minęła w Pabianicach pod znakiem zawodów siatkówki i koszykówki. W hali sportowej Włókniarza odbył się turniej w siatkówkę o tytuł najlepszej szkolnej drużyny Pabianic z udziałem 6-ciu drużyn. Poziom był niezły, młodzi zawodnicy braki techniczne nadrabiali ambicją.



Najlepiej zaprezentowały się szkoły: im. Śniadeckiego i Gimn. i Lic. Handlowe, które doszły do finału. Finał wygrała „Handlówka". Najlepszymi zawodnikami turnieju byli Marciniak (H) i Zieliński (Gimn. im. Śniadeckiego). W finale Gimn. i Lic. Handlowe pokonało przeciwnika 2:1 (7:15, 15:11, 15:9).

Po południu odbyło się spotkanie siatkówki i koszykówki między zespołami Ogniwa Pabianice i Łodzi. W siatkówce zwyciężyły Pabianice 3:2 (9:15, 15:9, 14:16, 15:10, 15:9). W koszykówce po zaciętej walce zwyciężyło Ogniwo (Łódź) 10:35 (5:21). Łodzianie zagrali bardzo słabo do pauzy. W drużynie Pabianic wyróżnili się Kolasa i Baranowski. (Ka)

Męskie i żeńskie mistrzostwa pływackie Zw. Zaw. odbędą się w Łodzi i we Wrocławiu

Sobota i niedziela 2 — 3 grudnia to daty żeńskich pływackich mistrzostw Związków Zawodowych. Mistrzostwa te odbędą się w Łodzi na basenie w MDK.

Niektóre Zrzeszenia zwlekały ze zgłoszeniem swych reprezentacji, co poważnie utrudniało organizatorom techniczną stronę przygotowania imprezy. Na skutek telefonicznych indagacji nadeszły wreszcie zgłoszenia wszystkich 9-ciu Zrzeszeń. Ponieważ mistrzostwa obejmują konkurencje kobiet i juniorek skupią one co najmniej 150 zawodniczek.



Do najsilniejszych zespołów należeć będą Włókniarz, głównie dzięki pływaczkom ŁKS Włókniarza i Ogniwo, które swe aspiracje na mistrza buduje w pierwszym rzędzie na zespole zawodniczek krakowskiego Ogniwa.

Zawody poprzedzone badaniem pływaczek rozpoczną się w sobotę o godz. 9. Do godz. 15 przewidywane są biegi eliminacyjne, a po przerwie obiadowej o godz. 18 nastąpi oficjalne otwarcie mistrzostw.

Pierwszego dnia odbędą się finały w następujących konkurencjach: 100 m dow. juniorek, 100 m grzb., kobiet, 200 m dow. kobiet oraz sztafeta 4x100 m styl. zmien. juniorek. Pozostałe konkurencje przewidziane są w drugim dniu zawodów.

Jednocześnie we Wrocławiu odbędą się pływackie mistrzostwa reprezentacji męskich Związków Zawodowych. W zawodach startować będą czołowi pływacy polscy jak: Procel, Majewski, Rybkowski, Jakubowski (Stal) Marchlewski, Kriza (Kolejarz), Bomecki, Jera, Teadling, Dobrowolski, Jaworski, Lewicki, Petrusewicz, Kaśkiewicz (Związkowiec).

Ogniwo zgłosiło również zasłużonego mistrza sportu Gremlowskiego.

Sięgnęli do rezerw Bokserzy Stolicy wystąpią w Łodzi w odmłodzonym składzie

Mamy w Łodzi halę i to taką, że wielu nam jej zazdrości. Ale jakoś nie potrafimy wykorzystać tak cennego obiektu i dobre zawody pięściarskie należą u nas do rzadkości.

Po dłuższej przerwie, podczas której cierpliwość wielu zwolenników pięściarstwa wystawiono na próbę, doczekamy się wreszcie ciekawszego meczu. Będą to zawody międzyokręgowe Łódź — Warszawa, wyznaczone na sobotę 2 grudnia. Od pamiętnego czwórmeczu jubileuszowego będzie to pierwsza w Łodzi impreza pięściarska na większą skalę.



Ciekawe, iż stolica zdecydowała wreszcie zerwać z przestarzałymi gwiazdami i oparła skład na młodych zawodnikach. Ze starszego pokolenia pięściarskiego ujrzymy tylko Szymurę.

Szulim, Kubowicz, Łukacz, Żurawski, Kwaśniewski, Paliński, Litwin, Szymura.

Łódź chciałaby widzieć swoją reprezentacyjną ósemkę w składzie:

Anielak, Szaliński, Organek, Zajączkowski I, Nagajski, Olejnik, Wieczorek, Jaskóła.

Czy Łodzi uda się tego dopiąć dowiemy się we czwartek po próbnej wadze.

Druga reprezentacja Łodzi wystąpi w Rzeszowie, który prosił, żeby zamiast wagi ciężkiej, w której Rzeszów *nie ma zawodnika, zdublować* wagę średnią.

Dopiero w grudniu Łódź wystąpi na ringu we Wrocławiu

Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie to niedoszły do skutku w ub. niedzielę mecz pięściarski Wrocław — Łódź odbędzie się we Wrocławiu 17 grudnia — tak w każdym razie uzgodniono podczas pobytu przedstawiciela Wrocławia w Łodzi.

Gdyby termin ten stał się nieaktualny, mecz odbędzie się dopiero w przyszłym roku, gdyż Łódź nie dysponuje wolnymi terminami.

Najbliższym spotkaniem pięściarzy Łodzi będzie mecz z Warszawą ustalony na 2 grudnia w Łodzi.

TEATRY

Nowy — „Brygada szlifierza Karhana" — godz. 19.15.

Powszechny — „OBCY CIEŃ" — godz. 18. Wszystkie bilety wysprzedane.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.

Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17.

Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

Dzisiejsze przedstawienie „Wieczoru trzech króli" w teatrze im. Jaracza zostaje odwołane. Bilety zakupione na ten dzień ważne są na dzień 7 grudnia 1950 r. godz. 19-ta.

KINA

ADRIA — „Czerwony krawat" — 15.30, 17.30, 19.30.
BAJKA — Admirał Nachimow — 18, 20.
BAŁTYK — Pustelnia Parmeńska II seria — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności Nr 45.
HEL — Kino nieczynne
MUZA — Upadek Berlina II seria — 18, 20.
POLONIA — Opowieść o prawdziwym człowieku — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Bitwa stalingradzka, II seria — 18, 20.
REKORD — Konstanty Zasłonow — 18, 20.
ROBOTNIK — Upadek Berlina — I seria — 18, 20.
ROMA — Spotkanie nad Łabą — 18, 20.
STYLOWY — Maskarada — 18, 20.
ŚWIT — Świat się śmieje — 18, 20.
TATRY — Czerwony krawat — 16.30 18.30, 20.30.
WISŁA — Opowieść o prawdziwym człowieku — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Opowieść o prawdziwym człowieku — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Awantura na wsi — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Górą dziewczęta — 18, 20.

Pracownicy poszukiwani

Kucharki przyjmie od zaraz Centrum Wyszkolenia Sanitarnego. Zgłoszenia wraz z życiorysem kierować do Wydziału Personalnego ul. 1 Maja 69.
793

ZARZĄDZENIE

**PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W ŁODZI
z dnia 8. XI. 1950 r. Nr. Z. S. IV San. 0/7 - 50
O PRZYMUSOWYM TĘPIENIU SZCZURÓW I MYSZY
NA TERENIE MIAST WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO**

Na podstawie ustawy o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu z dnia 21 lutego 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27 poz. 198), rozporządzenia Ministerstwa Opieki - Społecznej z dnia 26 września 1935 r. o utrzymaniu porządku i czystości w miejscach publicznych i niektórych miejscach prywatnych (Dz. U. R. P. Nr. 76 poz. 476), Okólnika Ministerstwa Zdrowia Nr. 29/49 z dnia 4 maja 1949 r. w sprawie powszechnego odszczurzania (Dz. U. Ministerstwa Zdrowia Nr. 10 poz. 68) Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi

ZARZĄDZA:

1. **Przymusowe tępienie szczurów i myszy w miastach województwa łódzkiego przez jednoczesne wyłożenie trutki w dniach 5, 6 i 7 grudnia 1950 r.**
2. Do przeprowadzenia odszczurzania i wykupienia trutki obowiązani są:
   a) właściciele (administratorzy) domów mieszkalnych po jednej torebce trutki na szczury, na każde rozpoczęte 10 mieszkańców. W wypadku posiadania zabudowań gospodarczych, jak stajnie, chlewy, szopy — należy nabyć dodatkowo po dwie torebki trutki;
   b) kierownicy (właściciele) przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i usługowych (fabryki, magazyny, składy, rzeźnie, młyny, garbarnie itp.) zarówno państwowych, spółdzielczych jak i prywatnych oraz instytucji użyteczności publicznej (szpitale, sanatoria, uzdrowiska, stołówki, szkoły, internaty, koleje państwowe, kina, urzędy itp.) po jednej torebce trutki, na każde 50 m. kw. użytkowanej powierzchni, zajmowanego placu i zabudowań.
   Kierowników zakładów, magazynów, sklepów i składów branży spożywczej oraz skórzanej obowiązuje nabycie podwójnej ilości trutki.
3. Koszt jednej torebki trutki wynosi 1 zł. 80 gr.
4. Zaopatrzenie się w trutkę winno nastąpić w terminie **od 12 listopada do 1 grudnia 1950 r.**
5. Punkty sprzedaży mieszczą się w miejscach wskazanych przez Prezydia Miejskich Rad Narodowych.
6. Nabycie i wyłożenie trutki kontrolowane będzie przez powiatowe i miejskie Władze Służby Zdrowia oraz organa Milicji Obywatelskiej w terminach: **wykupienia trutki od 12 listopada do 1 grudnia 1950 r. i wyłożenia od 5 do 7 grudnia 1950 r. włącznie.**
7. Uchylający się od nabycia trutki i wyłożenia karani będą mandatami a w cięższych wypadkach przekroczeń zostaną sporządzone doniesienia karne. Ukaranie nie zwalnia od nabycia trutki.
8. Odszczurzanie przeprowadzi Spółdzielnia Pracy „DERATYZACJA" (Łódź, ul. Piotrkowska 71). Do akcji użyta będzie wyłącznie trutka „Zagłada" L. C. B. Z. F. (fosforek cynku).

Zarządzenie szczegółowe:

1. Nabytą trutkę do dnia wyłożenia należy przechowywać w suchym, chłodnym miejscu i odpowiednio zabezpieczyć, gdyż jest niebezpieczna dla życia ludzi i zwierząt.
2. Trutkę wyłożyć w miejscach nawiedzanych przez szczury, w dniu 4 grudnia 1950 r. wieczorem i pozostawić na przeciąg trzech dni tj. 5, 6 i 7 grudnia 1950 r. włącznie.
3. W dniu 8 grudnia 1950 r. rano resztę niezjedzonej trutki przez szczury należy dokładnie zebrać i spalić.
4. Trutkę wyłożyć bez dotykania gołymi rękami.
5. W miejscu wyłożenia trutki nalepić załączone do każdej torebki z trutką ostrzeżenie **„Uwaga trucizna"**.
6. W czasie wyłożenia trutki zachować wszelkie środki ostrożności uniemożliwiając do niej dostęp dzieciom i zwierzętom domowym.
7. Terminu wyłożenia ściśle przestrzegać! Indywidualne wykładanie w różnych terminach w czasie powszechnej akcji odszczurzania jest niedopuszczalne.
8. Trutki nie wolno wykładać w polu, ogrodach i parkach.
9. Padłe szczury i myszy codziennie zbierać i głęboko zakopywać lub palić. Wyrzucanie na śmietniki grozi wytruciem zwierząt domowych.
10. Przypadkowo zatrutego drobiu i zwierząt rzeźnych spożywać nie wolno, spożycie bowiem takiego mięsa grozi zatruciem ludzi.
11. Przestrzegać, by wyłożona trutka nie dostała się do artykułów spożywczych — może być łatwo przeniesiona na łapach szczurów.

Nie stosujący się do niniejszego zarządzenia będą karani w drodze administracyjnej na podstawie art. 22 powołanej na wstępie ustawy z dnia 22 lutego 1935 r. z uwzględnieniem przepisów dekretu z dnia 26 kwietnia 1948 r. o podwyższeniu grzywien i kar pieniężnych, kar porządkowych i nawiązek (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 161), aresztem do trzech miesięcy lub grzywną do wysokości 4.500 zł., albo obu tymi karami łącznie.

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej
(—) KRYŃSKI ZENON
Wiceprzewodniczący.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1.23287